Nro 114.

GAZETA POLSKA

WARSZAWA,
d. 28 Kwietnia 1831 r. we Czwartek.

Prenumerata w stolicy roczna złtp. 40, kwartalna złtp. 12, miesięczna złtp. 5, Nr. pojedyńczy gr. 10. Prenumerata kwartalna po województwach złtp. 20.

Sine ira et studio.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Jenerał Gubernator miasta stołecznego Warszawy.* Przy odbywaniu każdo-dziennem przeglądu Szpitalów Wojskowych z prawdziwém zadowolnieniem ujrzałem wzorowy porządek czystości i wszelkie starania dozorujących w Lazarecie w koszarach Saperskich. Miło mi jest oddać publicznie sprawiedliwość poświęceniu, które z szlachetnego uczucia Obywatelskiego wypływając odradza staropolskie Ojców naszych cnoty.

Opiekunem tego Szpitalu jest JW. Marszałek Sejmowy Władysław Hr. Ostrowski. Żadne wyrazy nie są dość silnemi do wynurzenia uczuć wdzięczności, jakiemi wszyscy w tym Szpitalu chorzy są przejęci, za jego nieograniczoną troskliwość, pomoc i codzienne prawie przekonywanie się osobiste o ich żywieniu i opatrywaniu.

Podopiekun W. Brzeziński Andrzéj ciągle niezmordowanéj gorliwości daje dowody; pieczołowitość jego na szczególne zasługuje pochwały, jest ona nietylko skuteczną ulgą dla chorych, ale nadto zachęceniem i przykładem dla innych; z Dam które się ciągle poświęcały dozorowi, na szczególniejszą wdzięczność zasługiwała Panna Leopold, która zajęta doglądaniem samych gorączkowych, skutkiem niezmordowanéj pracy zachorowawszy, życiem zaszczytne poświęcenie się przypłaciła.

Cześć niech będzie jéj pamięci!

Prócz niéj ciągle opiekują się i pielęgnują cierpiących Pani Seligmann i Panna Wroczyńska.

Dyrektorowi tego Szpitalu Majorowi Baronowi Bertrand, zupełne moje już ustnie oświadczone ponawiam zadowolnienie. Naczelny Lekarz P. Placer, Lekarze Ordynujący: Sommer, Dobrowolski i Dudrewicz, godnie powołaniu swemu odpowiadając, przyczyniają się jak najskuteczniéj, do przywrócenia zdrowia cierpiącym.

Wreszcie P. Przybyłowskiemu Ekonomowi tego Szpitala słuszna pochwała się należy, za gorliwość, dozór nad dobrém żywieniem chorych i zupełną rzetelność; która jest tém chwalebniejszą, że zwykle Ekonomowie ze szkodą żołnierza własnych zysków szukają.

Co do Oficerów do służby tego Szpitala odkommenderowanych, którzy się odznaczają, tych nazwiska jak w rozkazie dziennym z dnia 20 b. m. oświadczyłem, wczasie właściwym do wiadomości Naczelnego Wodza poniosę. — w Warszawie dnia 26 Kwietnia 1831 r. Jenerał Piechoty J. Hr. *Krukowiecki.*

— *Jenerał Gubernator miasta stołecznego Warszawy.* Odbywszy przegląd lazaretu Oficerskiego w Szkole Applikacyjnéj, mam sobie za obowiązek oddać publicznie sprawiedliwość najgorliwszym staraniom i poświęceniu się wszystkich tych osób, których wrodzone uczucia szlachetności, powodują do czuwania bez przerwy nad przyniesieniem ulgi i przywróceniem do zdrowia Oficerów Wojska naszego, którzy szeregi Polskie tak mężnie do boju wiedli. Lazaret ten już z przeznaczenia swego jest najstaranniéj i jak najczyściéj utrzymywany, porządek w nim wzorowy, opieka ciągła i niezmordowana.

Wszystko to jest skutkiem gorliwości i troskliwego dozoru JW. J. Hr. Fredro i W. Józefa Dyzmańskiego opiekuna tego Szpitalu, którzy z ojcowską prawie pieczołowitością czuwają nad przyniesieniem prędkiéj i skuteczněj pomocy cierpiącym. Również z przykładną wytrwałością niosą pomoc rannym i chorym PP. Hrabina Fredro P. Dyzmańska, Kunkel, Sejdel, Cyrba, le Brun, Köhler Benedyktowa, Wolf Eleonora, Scheffer, Lange Janowa; tudzież Panny Wolff Regina, Schilling, Lessel Barbara, Fiszer, Koehler Magdalenna.

Xiądz Benjamin wraz z konwentem oo. Kapucynów wzorowy Chrześciańskiego poświęcenia się dla dobra bliźnych ciągle dają przykład.

Dyrektorowi Szpitala Oficerskiego, Podpułkownikowi Godlewskiemu, oświadczam zupełnie moje zadowolnienie. w Warszawie dnia 27 Kwietnia 1831 r. Jenerał Piechoty J. Hr. *Krukowiecki.*

Rada ogólna Lekarska, tudzież Komitet Centralny Zdrowia.

Do wszystkich Lekarzy i Aptekarzy. Z widoków troskliwości o zdrowie mieszkańców i z uwagi, że wszelkie choroby zaraźliwe najpierwéj w klasach ubogich się okazują, i w tychże najjadowiciéj działają, Kommisya Rządowa Spraw Wewnętrznych i Policyi, na przełożenie przez Radę ogólną Lekarską wspólnie z Komitetem Centralnym Zdrowia uczynione, przeznaczyła fundusz, z którego le-

karstwa dla prawdziwie ubogich, a na Cholerę morbus lub Typhus cierpiących, dostarczane będą.

Rada Ogólna Lekarska i Komitet Centralny Zdrowia podając to dobrodziejstwo Rządu do wiadomości P. Lekarzy i Aptekarzy, niewątpliwą mają pewność, iż pierwsi najmocniéj baczyć będą, aby takowe dobrodziejstwo ściśle i skrupulatnie w granicach swego przeznaczenia udzielaném było, i że ztąd żadne nadużycie nie będzie miało miéjsca. Co do drugich zaś, również są pewne Rada Ogólna Lekarska i Komitet Centralny Zdrowia, iż PP. Aptekarze śpiesznem expedyowaniem recept, na których stan ubóstwa i rodzaj jednéj z chorób wyżéj wyrażonych zobaczą, tém rychléj zajmować się będą, że im jest wiadomo, jak wiele na prędkim ratunku zależy i że należytość swoję z funduszu już gotowego niezwłocznie zaspokojoną miéć będą. — w Warszawie dnia 25 Kwietnia 1831 r.

Prezes Rady Ogólnéj Lekarsk. *Brandt.* Prezes Komitetu Centralnego Zdrowia, Dr. *Malcz.*

— *Urząd municypalny miasta stołecznego Warszawy.* Komisya Rządowa Spraw Wewnętrznych i Policyi, z troskliwości o bezpieczeństwo zdrowia mieszkańców stolicy tutejszéj, przez reskrypt z daty 24 b. m. Nr. 3,448 z Dyrekcyi policyi i poczt wyszły, wydała rozporządzenie, iżby dla rychlejszego udzielania ratunku osobom cholerą dotkniętym w każdym cyrkule oddzielnie ustanowiony był Chirurg, skutkiem czego Urząd municypalny w dniu dzisiejszym na posady Chirurgów Policyino prawnych mianował następujące przez Radę Ogólną Lekarską wykwalifikowane indywidua i tak:

Do cyrkułu 1 P. Bątkowskiego.
dito 2 P. Niemierowskiego.
dito 3 P. Trębińskiego.
dito 4 P. Muszyńskiego.
dito 5 P. Niemińskiego.
dito 6 P. Hermanowskiego.
dito 7 P. Mikulińskiego.
dito 8 P. Chorążewicza.

Z wezwaniem: iżby każden z nich natychmiast obowiązkami swego powołania zajął się, w cyrkule do którego zanominowany mieszkanie obrał, i stale w Biórze komisarza swego cyrkułu przebywał, tak, aby na każde wezwanie gotów był nieść pomoc chorym, którym udzielenie takowéj wskaże potrzeba; o takowém wykonaniu wzmiankowanego rozporządzenia Komisyi Rządowéj, Urząd municypalny niniejszym publiczność zawiadamia. Vice-Prezydent *Schuch.* *Paszkowski.*

Komitet Rozpoznawczy.

Ogłasza: iż Józef Stankiewicz, lat 40 mający, religii katolickiéj, Burmistrz miasta Połańca w zarzucie należenia do tajnéj policyi, za niewinnego uznanym i z dotychczasowego zatrzymania uwolnionym został, w skutek wyprowadzonéj indagacyi, z któréj nie wykryły się dowody przekonywające o należeniu Stankiewicza do policyi tajnéj przed dniem 29 listopada 1830 r. w królestwie Polskiém istniejącéj, i obok znalezionych w papierach naczelnika tajnéj policyi Mateusza Szleja korrespondencyi Stankiewicza, własnemi zeznaniami jego to jedynie stwierdzoném zostało: iż na mocy okazanego mu przez Szleja listu otwartego z Rady administracyjnéj wydanego, a obejmującego roskaz do wszystkich Urzędników królestwa, aby okazicielowi tegoż listu wszelkiéj udzielali pomocy i posłusznymi mu byli, tenże Józef Stankiewicz, Burmistrz w miastec. nadgraniczném Połańcu użytym był przez Szleja do przesyłania listów do niektórych osób w Galicyi, i odpowiedzi na nie odsyłania Szlejowi do Warszawy pod umówionym adresem, bez udzielania mu wiadomości o treści tychże listów i odpowiedzi, a które podług zeznania Szleja pisane były w przedmiocie śledzenia poruszeń wojsk Austryackich, z powodu spodziewanéj w owym czasie wojny ze strony Austryi przeciwko cesarzowi Mikołajowi, takowe korrespondencye Józef Stankiewicz przesyłał, a czasem sam przez granicę Austryacką, jak utrzymuje, z narażeniem się na niebezpieczeństwo przenosił, za co koszta tylko podjęte miał sobie zwracane. Referendarz Stanu Prezes *Hube.* Członek Sekretarz *Płużański.*

— Wyszedł 6 numer Tandeciarza. Pisemko to wydawane przez księdza Bogdana Walkę (?) jest z rzędu pism satyryczno-żartobliwych. Można o niém powiedzieć mianowicie co do oddziału pod napisem: Nowiny, że «ridendo castigat mores.» Często po staroświecku, ale prawdę mówi.— List II o ziemianach i włościanach opuścił także w tych dniach prasę drukarską. Pismo to pełne trafnych spostrzeżeń nad administracyą krajową zasługuje na uwagę reprezentantów narodu, których teraz właśnie zatrudnia ważna materya o włościanach. Przy podanéj sposobności nie zaniedbamy o niém objawić bliżéj naszego zdania. Oby niespracowany autor jego, Mecenas Ig. Stawiarski, znalazł współ-zawodników w tak szlachetnéj obywatelskiéj pracy, a ludzkość prędzéjby pocieszoną była.

— Wiadomości dochodzące z północnéj Litwy względem powstania są bardzo sprzeczne. Według jednych, Wilno zostało zdobyte, według innych, to zajęcie jeszcze nie nastąpiło. Rząd Rossyjski wszelkie jakie miał wojska, wysłał na uśmierzenie tego ważnego powstania; nawet z Moskwy ciągną tam oddziały.

— Pułkownik Rossyjski Wagiliwanów miał w dniu 29 z. m. pobić powstańców przy Regollen, ale sam zapędzony do Rosień, otoczony, nie miał już innego ratunku, jak z rozpaczą się przerznąć. Przybył z 2 szwadronami jazdy, 2 kompaniami piechoty i 4 działami nad granicą Pruską niedaleko Szmalenniken. Wojska Rossyjskie zajmujące teraz Połągę składają się po największéj części ze strażników leśnych i granicznych; podobny z oficyalistów złożony korpus Rossyjski wysłany został z Rygi przeciw powstańcom.

— Wczoraj na placu Klimowym koło nowego mostu zapaliły się szychty drzewa. Mówią że żyd i dwaj jeńcy Moskiewscy podłożyli ogień. Pożar jednak zaraz ugaszono. Nie wątpimy, że czy ci, czy inni sprawcy téj zbrodni, w śledztwie wykryci zostaną i odbiorą zasłużoną karę.

— Redakcya przeczytawszy doręczony sobie artykuł Pana Z. przeciw głosowi Deput. Szanieckiego na Sejmie o włościanach podniesionemu, uznała go za niezgodny z godłem: *sine ira et studio*, a jako taki, w piśmie swojém zamieścić nie może; o czém autora niniejszém zawiadomia.

— (*Nad.*) Czuły o dobro kraju obywatel Jen. Kr. zesłał niejakichś znawców rzeczy, do obejrzenia czyli Laboratorium chemiczne zda się na Laboratorium aptekarskie. Mieli oni odpowiedzieć, że nie. Dla czego? nie wiemy. Jednak wiadoma rzecz, iż cała Farmacya, jest zaledwo małą cząstką całej Chemii. Dlaczegoż cząstka nie ma i nie może mieć miejsca w ogóle? jest to przeciwna prawdzie fizycznéj odpowiedź; zupełnie taka, jaką odbiera kupujący mąkę od piekarza, że jego jest lepsza, wyborniejsza niż młynarska. B.

— (*Nad.*) Nowa Polska proponowała niedawno Ministrom, pewne *pacta conventa*, tyczące się przyzwoitego obchodzenia z interessentami; nie wiem czy zostały od nich przyjęte. Ale prostota moja wieśniacka zdumiała się, kiedy mnie interes sprowadził do domu jednego z członków Rządu. Mój Boże! Kommissarz obwodu naszego, wstydziłby się przyjąć tak, dzierżawnego Posesora, dobrze sobie znanego, jak tu mąż z cnót, z nauki, z patryotyzmu głośny, przy stérze Rządu będący, przyjął nieznajomego suplikanta. Zastałem go przy stole, poczciwy służący, (bo nie chcę mu ubliżać nazwiskiem Kamerdynera) nie pozwolił czekać w przedpokoju, wprowadził mnie natychmiast, byłem z tą szlachetną prostotą przyjęty, z jaką ja sąsiadów, a mnie sąsiedzi przyjmują. Wysłuchany, objaśniony, wyszedłem z prawdziwém wyobrażeniem, co to jest urzędnik obywatel. Rząd cały, Ministrowie, urzędnicy wyżsi, niech się wzniosą do téj niskości obcowania obywatelskiego, a miłość ludu najsilniéj spoi węzeł, łączący władze narodowe z Narodem. P..

— (Nad.) — *Choroby mogące bydź brane za cholerę.* Cholera sama, lubo jest chorobą ważną jak i wiele innych chorób u nas codziennie zdarzających się, jednak nie jest tak zabójczą, jak powszechnie mniemają. Uprzedzenie które mamy o téj chorobie robi nas bardzo skłonnymi do wierzenia, że większa część ludności chorującéj zapada tylko na cholerę, gdy tymczasem tak nie jest. I tak bardzo dobrze nam wiadomo, iż: 1) lada womit, zwłaszcza żółciowy z biegunką, 2) lada zapalenie żołądka, 3) kiszek, 4) febra z womitem, 5) zapalenie wątroby zwłaszcza dolnéj powierzchni, 6) Gorączka żółciowa wszelkiego charakteru z ulaniem się téjże żółci, 7) dyzenterya womitem poczynająca się, 8) u artrytyków zapalenie nerek i pęcherza często z womitem połączone, 9) womit z zapalenia macicy z migreną, gozdzcem (clavus), kurczem histerycznym żołądka, 10) z resztą samo obładowanie żołądka z opilstwa, z obżarstwa lub złych pokarmów, 11) wreszcie zapalenie mózgu i ból głowy pociągające za sobą womit i biegunkę, mogą bydź łatwo wzięte za cholerę. Zwraca się więc uwagę, aby lud mogący na jednę z powyższych słabości chorować, nie trwożył się zaraz nazwiskiem cholery i nie wyobrażał sobie skutków jakie ta choroba pociąga. *B.*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIA. — *Z Londynu d.* 8 *Kwietnia*, — Kuryer pisze: «Dyplomaci na kongres w Rzymie odbyć się mający, już są mianowani. Lubo u nas nikt sobie wojny nie życzy, przecięż gdyby się potrzeba jéj okazała, nasza marynarka stanie w zbrojniejszéj jak kiedykolwiek postaci; nie brakuje nam pieniędzy do długiéj nawet wojny potrzebnych.

FRANCYA. — *Z Paryża d.* 16 *Kwietnia.* Od dwóch dni objawia się w naszéj stolicy pewna niespokojność. Policya zakazała zgromadzeń tłumnych po ulicach. Patrole gwardyi narodowéj i wojska liniowego mają rozkaz pilnowania porządku.

— Dziennik *Konstytucyonista* umieścił następujący artykuł:

O Rossyi i przyczynach jéj upadku.

Od roku 1815 przyzwyczailiśmy się słuchać ciągle powieści o kolosie Rossyjskim. Publicyści restauracyi przesadzali umyślnie siły tego Państwa, a damy z przedmieścia Sgo Germana karmią się jeszcze nadzieją, że baszkiery i kałmuki przywrócą Henryka Vgo. Jestto złudzenie.

Chwila przesilenia Rossyi nie zdaje się bydź bardzo odległą, czyli to przesilenie nastąpi ze strony własnéj ludności, czyli z przyczyny zewnętrznéj. Cała polityka cesarza Alexandra dążyła do oszukania Europy względem rozciągłości sił jego, względem dzielności jego środków. Rossya wywołana na własnéj ziemi, w czasie koalicyi 1814 i 1815 r. rozwinęła ogromne massy zbrojne, odtąd pozostało to wyobrażenie, które gdziekolwiek polityka Rossyi zasięgnęła, musiało pozostać przeważném. To wyobrażenie stworzyło niezmierny wpływ Alexandra na kongresach: Wiedeńskim, Opawskim, w Laybach, Weronie, tak dalece, że wszystkie prawie tych kongresów postanowienia nie tak były skutkiem spólnych narad, jako raczéj skutkiem szczególnéj i nakazującéj woli cesarza Rossyi.

Któż nie zna jak ogromnym był wpływ Alexandra we Francyi od roku 1815: wpływ, który zaledwie równoważyć mógł książe Wellington? Wpływ ten opierał się zawsze na jedynem wyobrażeniu, że Rossya, mogła wystawić miryady zbrojnego żołdactwa przeciw słabéj zaporze południa Europy. Dyplomacya przez lat 12 opierała się na téj dacie, a sama nawet Anglia nie mogła się pozbyć tego wyobrażenia. Wszystkie pisma pełne były dat statystycznych o siłach i przewadze wojska Rossyjskiego, o niewyczerpaném źródle sposobów jakie mógł gabinet Petersburgski rozwinąć.

Jednakże wypadki zniszczyły to ułudzenie. Rossya okazała swoje środki wojenne w dwóch ważnych okolicznościach: w wojnie Tureckiéj r. 1828 i w wyprawie na Polskę.

W piérwszéj kampanji przeciwko Porcie, Rossya zaledwo 120,000 wojska liniowego wystawić mogła, a w drugiéj, musiała zmobilizować gwardye, przygotować wojska Polskie. Wszystkie te tysiączne siły, których się imaginacya lękała, zginęły już prawie; nie ma już teraz o nich mowy a każdy wie jak Warna była kupiona.

Co się stało z armią Rossyjską w Polsce? przed kimże ucieka? Gdzież owe kolonie wojskowe? cóż się stało z organizacyą, któréj siły tak przesadzano? z tego wszystkiego to tylko jest wiadomo, że Rossya nie była znaną z mocnéj i słabéj strony. Ma liczne wojska, wielką ludność, ale obok tego strzeda mosi granic 3,500 mil rozległych; Składa się przeszło ze stu rozmaitych narodów. Żołnierz Rossyjski jest silny, wytrwały, ale dziki; a my nie żyjemy już w tych czasach, kiedy barbarzyńcy północy gro-

żili południowéj Europie ogniem i mieczem Hunnów i Tatarów.

Rossya *od wieku* 18 *powiększyła* się nad wszelką miarę. W pierwszém jéj przesileniu wszystkie ludy starać się będą o niepodległość. Czy Szwecya zechce zostawić Finlandyą pod panowaniem Carów? czyliż Turcya nie przypomni sobie, że była panią Dunaju, Multan i Wołoszczyzny? (?!) Nie obudziłaż się Polska szlachetnie w całych swoich granicach z całą ważnością swéj polityki? Tysiąc jest przyczyn podziału Rossyi. Wewnątrz wśród plemion Rossyjskich krew dawnych Moskwy mieszkańców wre dla wolności. Odezwa Jermołowa odkrywa rzeczywistą fermentacyą. Rossyanie z boleścią widzą, despotyzm Cara oddalającego ich od dworu, od urzędów, z senatu; Cara który ich zapędza do Moskwy, wygania na Syberyą, a wszelkie godności zlewa na obcych, na Niemców, których zwerbował z dalekich krain; tak dalece ściga go bojaźń krwi Rossyjskiéj w pałacach Petersburgskich.

Włościanie.

Pomimo głosu powszechnéj opinii, pomimo największych usiłowań przyjaciół ludzkości, sprawa polepszenia losu naszych włościan idzie oporem. Wiele jeszcze będzie miała zawad do pokonania, i bodajby je kiedy pokonać zdołała! Może czas obecny, czas najtrudniejszéj narodu z nieprzyjacielem walki, nie jest sposobnym do zimnego i gruntownego zgłębienia rzeczy tak ważnéj, rzeczy szczęście milionów ludzi stanowić mającéj. Ale nam się zdaje, że lepiéj jest choć małe dobre uczynić, niż w nadziei zrobienia wielkiego, sposobnéj czekać chwili i dobre chęci na niebezpieczeństwo przedawnienia narażać; bo cóż nam za przyszłość zaręczy?

Wiele już pisano i gruntownie pisano w téj materyi. Po głosach mężów nauką, głęboką znajomością rzeczy i nieograniczoném zamiłowaniem publicznego dobra znakomitych, niewłaściwą jest może, a nawet zuchwałą rzeczą występować jeszcze w tym samym przedmiocie; ale nie możemy przewieść na sobie, iżbyśmy, z powodu świeżo drukiem ogłoszonych: *Uwag nad stanem włościan Polskich, przyczynami ich ubóstwa i sposobami, jakiemiby stan ich mógł bydź zmienionym, przez J. G. Radzcę ob. W. M.* naszych myśli nie wynurzyli. Tego po nas wymaga i hołd prawdzie należny i ważność przedmiotu, któremu całém sercem, całém przekonaniem przychylni jesteśmy.

Szanujemy zdanie autora, w piśmie jego jawnie widzimy zamiłowanie dobra publicznego; przyznajemy słuszność niektórych jego spostrzeżeń; ale obok tego musimy wyznać, że pismo to jest w większéj części apologią systematu pańszczyznianego. *Amicus Plato, sed magis amica veritas!*

«Włościanin Polski, mówi szanowny Radzca, jest poczciwym, dobrym, łatwowiernym; lecz trochę do próżnowania skłonnym. Żydzi są główną przyczyną niedoli jego.» Twierdzenie to jest zupełnie zgodne z naszém przekonaniem, przemawia nawet na korzyść włościan, woła do oświeceńszéj, szczęśliwszéj, na los całego kraju wpływającéj części narodu, aby osłodziła niedolę uciemiężonych spółziomków.

Lecz dalszy wywód szanownego Radzcy zasługuje na bliższe zastanowienie.

Utrzymuje on:

1) że Konstytucya Księztwa Warszawskiego nadała wolność włościanom, a prawa postawiły ich w równi z najpiérwszémi kraju arystokrackiemi rodzinami; że włościanin jest wolnym obywatelem i skoro sam zechce, żadnéj nie ma przeszkody porównania się z wyższemi klassami. Dowód na to? bo może syna do szkół posłać i wykierować na urzędnika....

2) że włościanin w dobrach prywatnych posiada grunta na mocy umowy, a w dobrach narodowych na mocy odwiecznych przywilejów i przedawnienia, jest właścicielem gruntu przez siebie posiadanego;

3) że pańszczyzna nie przyczynia się do nędzy włościan; nie jest pańszczyzną, lecz czynszem: gdyż, jak szanowny Radzca za pomocą fikcyi i przypuszczenia dowodzi, włościanin zobowiązując się, przez umowę ze swoim panem, czynsz mu z gruntu posiadanego opłacać, nie płaci takowego wprost na jego ręce, lecz najmuje parobka, żywi go i daje stosowną zapłatę, aby za to pracował dziedzicowi w roli; jest więc włościanin tylko pełnomocnikiem dziedzica.

Z tych rozumowań wychodząc szan. Radzca utrzymuje, że dla polepszenia stanu włościan naszych, dosyć jest: powściągnąć żydów i odebrać im możność ciemiężenia naszych włościan, dosyć jest: postarać się o oświecenie tychże włościan.

Rozbierzmy te uwagi:

Co do 1go. Że Konstytucya Księstwa Warszawskiego włościan ogłosiła wolnymi i zrównała ze szlachtą w obliczu prawa, nie płynie ztąd jeszcze, że ich zrównała z najpiérwszemi w kraju rodzinami. Mają prawa cywilne, mogą bydź właścicielami, mogą szukać sprawiedliwości; ale to wszystko każdemu człowiekowi służy na wolnéj ziemi; lubo nawet i co do tego, wyznać z bólem musimy, częstokroć wielkie do zwyciężenia włościanie napotykają trudności. Mają prawa: lecz na papierze, a nie w użyciu; są równymi najznakomitszym rodzinom: ale czyliż ich widzimy w radach obywatelskich? jakaż ich reprezentacya? Jeżeli się znajdą między posłannikami narodu obywatele nie szlachta, nie są to włościanie; jestto inna zupełnie klassa, są to ludzie, którzy własną siłą, własną zasługą, przewagą rozumu i zdolności dobili się praw, których sam stan bez zbiegu szczęśliwych okoliczności, nie byłby im zapewnił.

Ale zawoła nie jeden: reprezentacya?... to dla włościan za wiele!.. dość dla nich, ażeby mieli co jeść i nago nie chodzili!

I możnaż zbijać tak silne zarzuty? Milczymy... wszak obrońcy swobód ludu są i dziś jeszcze demagogami!

Włościanin może syna do szkół posyłać i wykierować na urzędnika; lecz iluż z téj wolności korzysta? iluż korzystać może? (Dokończenie jutro.)

— *Sprostowanie.* Na str. 4 szpal. 1 w wier. 22 wczorajszego Num. Gaz. Pol. po wyrazach: «z demaskowanym ciemięzcą» dodadź należy: «*do haniebnych układów, co nie dozwoliliby przeszkodzić.*»

— Do dzisiejszéj gazety dołącza się Nr. 9 *Fenixa* tylko dla Prenumeratorów, układu jeszcze byłéj Redakcyi.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.